



BIULETYN

Nr 69 (1306), 13 lipca 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Dariusz Kałan
Piotr Kościński • Sebastian Płociennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Pokonać ograniczenia: eksport algierskiego gazu do Unii Europejskiej

Lidia Puka

Choć Unia Europejska od pół wieku importuje algierskie węglowodory, uwarunkowania wewnętrzne Algierii sprawiają, że za kilkanaście lat sama może stać się importerem gazu. Oba stronom zależy, aby zahamować ten proces – Algierii ze względu na wpływy z eksportu, UE ze względu na dywersyfikację dostawców po pogorszeniu stosunków z Rosją. Będzie to jednak wymagało reform i lepszych możliwości inwestycyjnych w Algierii. Jej współpraca z UE powinna mieć na celu redukcję krajowego zużycia gazu, a także ułatwienie dostępu gazu algierskiego na kontynent dzięki integracji infrastrukturalnej Półwyspu Iberyjskiego z resztą Europy.

Zależność Algierii od unijnego rynku gazu. Algieria to największe państwo Afryki i trzeci, po Rosji i Norwegii, eksporter gazu na rynki unijne. Atutem jej są bogate rezerwy tego surowca (4,5 bln m³) oraz rozwinięta i zdywersyfikowana infrastruktura w postaci gazociągów eksportowych (do Hiszpanii oraz do Włoch; o łącznej pojemności ponad 50 mld m³) oraz najbliższych Europie terminali skraplających LNG (o pojemności 24 mld m³, czyli 8% światowych mocy).

W 2014 r. Algieria pokryła 7% zapotrzebowania Unii na surowiec. Na rynki Hiszpanii, Włoch, Francji i Portugalii trafiło 30 mld m³ (z czego 10 mld m³ w postaci skroplonej). Unia Europejska jest głównym rynkiem zbytu algierskiego gazu (72% eksportu). Pozostały wolumen trafia gazociągiem do Maroka (4 mld m³) oraz w postaci skroplonej do Turcji (4 mld m³) i na rynki azjatyckie (2,6 mld m³). Możliwości dywersyfikacji odbiorców spoza UE są jednak ograniczone ze względu na koszty transportu LNG, wyższe od kosztu przesyłu gazu sieciowego, oraz na konkurencję innych producentów, jak Katar, Malesja czy Australia. Przekierowanie eksportu gazociągowego na LNG wymagałoby ponadto rozbudowy infrastruktury krajowej, ponieważ obecnie gaz skraplany pochodzi z innych złóż niż gaz sieciowy.

Unijny rynek jest szczególnie ważny, gdyż od sprzedaży węglowodorów zależy stan finansów publicznych Algierii (60% wpływów budżetowych i 93% eksportu). Niekorzystny wpływ na gospodarkę ma obecnie spadek cen ropy – Algieria, podobnie jak Rosja, preferuje bowiem kontrakty długoterminowe, z formułą opartą na cenie tego właśnie surowca. W rezultacie, od stycznia do kwietnia 2015 r. dochody z eksportu zmniejszyły się o ok. 40%, do 13,4 mld USD. Państwo, mimo że Algieria jest członkiem OPEC, ma nikły wpływ na podwyżki cen – na spotkaniu organizacji w Wiedniu w czerwcu br. jej apel o ograniczenie produkcji był głosem osamotnionym. „Bufor”, jakim są środki z państwowego funduszu majątkowego (Fond de Regulation des Recettes) w wysokości 55 mld USD, może stanowić co najwyżej krótkoterminową ochronę budżetu państwa.

Bariery ekspansji. Pomimo korzystnych uwarunkowań, eksport algierskiego gazu do UE spada (w ubiegłym roku o 4,5 mld m³). W rezultacie w 2014 r. aż 30 mld m³ pojemności gazociągów pozostało niewykorzystanych – to trzy razy więcej niż planowane dostawy do UE Korytarzem Południowym. Główne przeszkody w rozwoju współpracy leżą jednak po stronie Algierii. Jej możliwości eksportowe spadają (o 17,5% w ciągu ostatnich trzech lat) ze względu na spadek wydobycia (83,3 mld m³ w 2014 r.) z dojrzałych złóż, jak gigantyczne Hassi R'Mel, oraz zbyt małą liczbę nowych projektów. Równocześnie krajowe zużycie gazu rośnie bardzo dynamicznie (o 21% w ciągu ostatnich trzech lat; do 37,5 mld m³). Połowa wolumenu przeznaczana jest na produkcję energii elektrycznej (z gazu pochodzi aż 92%). Wykorzystanie prądu się zwiększa, napędzane wzrostem liczby ludności (o blisko milion obywateli rocznie) oraz niskimi (dzięki rządowym subsydiom) cenami. Tymczasem wydajność sektora elektroenergetycznego jest bardzo mała (ok. 30%).

Jeśli sprawdzą się prognozy Ministerstwa ds. Energii i Wydobywania, że do 2040 r. nastąpi trzykrotny wzrost krajowego zapotrzebowania na energię, już za kilkanaście lat Algieria stanie się importerem gazu netto. Proces ten może spowolnić, ale nie zahamować, planowana transformacja sektora. Zakłada ona, że do 2040 r. udział gazu w produkcji prądu zmniejszy się do 47% – na korzyść odnawialnych źródeł energii (zwłaszcza energii słonecznej, 24%), węgla (21%) i energii jądrowej (8%). Są to jednak zbyt ostrożne działania, by zahamować wzrost zużycia gazu w wartościach bezwzględnych.

Likwidacja subsydiów, choć mogłaby stanowić zachętę do oszczędzania energii, jest mało prawdopodobna. Prezydent Abdelaziz Bouteflika wprowadził je w 2012 r., by uspokoić protesty społeczne. Choć rząd przeznaczają na nie aż 10% budżetu, to jest to cena, jaką płaci za utrzymanie politycznego *status quo*. Z punktu widzenia Unii Europejskiej stabilność polityczna Algierii i utrzymywanie przez nią licznej armii są istotne dla bezpieczeństwa w regionie. Złoża usytuowane są bowiem na południu Sahary – w sąsiedztwie Libii, Tunezji, Nigru i Mali.

Ograniczenia inwestycyjne. Zwiększenie wydobywania jest więc niezbędne, by pogodzić konsumpcję z eksportem i jednocześnie utrzymać stabilność finansów publicznych.

Główny ciężar inwestycji spoczywa na pionowo zintegrowanej państwowej spółce Sonatrach. Jest ona pod wieloma względami uprzywilejowana, jako właściciel licencji w regionie Sahary Wschodniej, gdzie znajduje się większość złóż węglowodorów, oraz od 2009 r. większościowy udziałowiec we wszystkich koncesjach produkcyjnych w kraju. Pod koniec 2014 r. spółka ogłosiła ambitny plan inwestycji (100 mld USD do 2020 r.). Planuje nakłady m.in. na produkcję gazu z nowych złóż (Tinhert, Hassi Bahamou i Hassi Mena, Touat i Northe Reggane) oraz na modernizację i rozbudowę infrastruktury transportowej (w tym budowę nowego gazociągu Galsi do Włoch).

Sonatrach zapowiada również eksploatację gazu łupkowego – szacując jego zasoby wydobywalne na 21–22 bln m³, a całkowite złoża na 150 bln m³. Obecnie spółka prowadzi pierwsze odwierty poszukiwawcze w Ahnet (niedaleko In Salah). Pozostali gracze na algierskim rynku łupkowym, to Statoil i Shell (na licencji Timissit w Illizi-Ghadames). Za wydobywaniem przemawiają doświadczenie spółek, istniejąca infrastruktura, mała gęstość zaludnienia i geologia Sahary. Szczelinowanie hydrauliczne wymaga jednak znaczących rezerw wody, której zasoby są ograniczone. Jest więc zbyt wcześnie, by ocenić, czy Sonatrach, zgodnie z deklaracją z grudnia ub.r., uruchomi w 2022 r. komercyjną produkcję ok. 20 mld m³. Tym bardziej że spadek cen ropy odbija się negatywnie na kapitalizacji spółki, a wiele poprzednich projektów (m.in. zapowiadane w 2012 r. inwestycje o wartości 80 mld USD) zostało odroczone. Aby zrealizować miliardowe inwestycje, spółka musi pozyskać partnerów zagranicznych.

Choć w Algierii działa 35 spółek zagranicznych (w tym BP, Total, Repsol, RWE, Gazprom i Statoil), ich udział w rynku jest ograniczony ze względu na rzeczywistą i prawną przewagę Sonatrach. Wpływa to negatywnie na ich zainteresowanie nowymi projektami. Ostatnia nowelizacja prawa wydobywczego z 2013 r. nie zliberalizowała sektora, wprowadziła jedynie częściowe ułatwienia inwestycyjne (jak powiązanie podatków z zyskiem, a nie obrotem firmy oraz ulgi dla inwestujących w zasoby niekonwencjonalne, małe, o złożonej geologii i *offshore*). W rezultacie w ubiegłorocznej rundzie koncesyjnej przyznano tylko dwie koncesje (dostały je konsorcja Enel-Dragon Oil oraz Repsol-Shell).

Dodatkowymi problemami są korupcja w sektorze oraz brak stabilności inwestycyjnej. W maju 2015 r. powołano nowych ministrów finansów i energii, a Sonatrach zatrudnił nowego dyrektora zarządzającego i 22 kierowników. Algieria zajmuje ostatnie miejsca w światowych rankingach środowiska inwestycyjnego i przejrzystości działania organów władzy, czego wyrazem są proces w sprawie korupcji włoskiej spółki Saipem i Sonatrach oraz list gończy za byłym ministrem ds. energii Chekibem Khelilem.

Inwestorzy obawiają się również o bezpieczeństwo. Chociaż po ataku terrorystycznym na platformę gazową In Amenas w 2013 r. rząd zwiększył liczbę stacjonujących wojsk na południu kraju, nastroje społeczne nie są dobre ze względu na bezrobocie wśród młodych i ryzyko eskalacji konfliktów w sąsiadujących państwach.

Połączyć Algierię z całą Europą. Wykorzystanie przewagi konkurencyjnej i potencjału Algierii jako partnera w dostawach gazu na rynki unijne uzależnione jest w znacznej mierze od niej samej. Ze względu na zdestabilizowane sąsiedztwo, wojnę domową w Libii, stan wyjątkowy po zamachu w Tunezji i nadchodzącą zmianę polityczną z powodu choroby prezydenta Boutefliki, Algierii obecnie powinno szczególnie zależeć na poprawie klimatu inwestycyjnego i rzeczywistych reformach. Państwo musi jednak włożyć dużo wysiłku w przyciągnięcie strategicznych partnerów mających i kapitał, i niezbędne *know-how* do rozwoju przemysłu, również niekonwencjonalnego.

Od maja br. Unię Europejską i Algierię łączy, negocjowane przez lata, Memorandum o współpracy strategicznej. UE, aby pomóc utrzymać Algierii miejsce znaczącego dostawcy gazu, powinna dążyć do pełniejszego wykorzystania przesyłu jej gazu sieciowego (tańszego w transporcie niż LNG). Do tego potrzebna jest integracja rynków gazowych Półwyspu Iberyjskiego z resztą kontynentu i budowa gazociągu MidCat przez Pireneje. Wzmocni to bezpieczeństwo dostaw w Europie Zachodniej i przyczyni się do rozwoju projektu unii energetycznej UE.

Wzrost zainteresowania gazem z Algierii w Europie mogłaby spowodować zmiana formuły cenowej w umowach na – promowany przez UE – koszyk spot. Choć Sonatrach był jej przeciwnikiem, przy obecnych cenach ropy może być ona opłacalna również dla spółki. Kolejne pole współpracy stanowi kredytowe i eksperckie wsparcie przez Unię transformacji elektroenergetycznej kraju, by przekierować część konsumpcji wewnętrznej na eksport.